11 Baon Saperów Kolejowych M.p. 3/III.1943

1

6207

Kwestjonarjusz
b. więźnia - „łagiernika" - w Z.S.R.R.

Chojnacki Bolesław, sierżant, lat 47, pracownik P.K.P., żonaty.

Aresztowany zostałem w Wołkowysku-Centr. w dniu 8/I.1941 r. przez władze NKWD. pod zarzutem posiadania broni palnej oraz pełnienia służby przez mnie w wywiadzie.

Po aresztowaniu mię przez NKWD. w Wołkowysku Centralnym tegoż dnia zostałem wywieziony do NKWD. w Białymstoku, gdzie po wstępnym dochodzeniu osadzono mię w Więzieniu w Białymstoku. Po skończonym dochodzeniu i zasądzeniu mię na podstawie §. 72 Kodeksu ZSRR. na 8 lat robót przez O.S.O. - „osoboje sowieszczanie" w Moskwie, jako socjalno opasnyj element" zostałem w dniu 18/X.1940 r. wywieziony na północ Rosji do Archangielskiej obłasti.

Podczas pobytu mego w więzieniu w Białymstoku odbywałem karę w celach przepełnionych więźniami. I tak w celi przeznaczonej na 18-20 więźniów mieściło się nas 80-100, w celach tak zwanych „pojedynki" po 10-12 więźniów. Cele były zapluskwione i zawszone okropnie. W bieliznę więźniów nie zaopatrywano. W Białostockim więzieniu siedzieli przeważnie polacy, znikomy procent białorusinów i żydów. Polacy przeważnie byli aresztowani za sprawy polityczne, białorusini i żydzi za sprawy karne, jak kradzieże

spekulacja, nielegalne przejście granicy między Niemcami a związkiem S.R.R. Warunki życiowe w więzieniu i obozie były bardzo ciężkie. Posiłek w więzieniu składał się: śniadanie - woda zabarwiona na brązowo i porcja chleba 600 gr.; na obiad i kolację po ¾ litra nadzwyczaj rzadkiej zupy. W obozie na śniadanie ½ litr zupy rzadkiej bez omasty i na kolację kawa sztuczna i porcja chleba od 250 gram do 900 gr. w zależności od wykonanej pracy. Warunki pracy w obozach były bardzo ciężkie. Normy wyśrubowane były w ten sposób nie możliwe do wykonania. W odzież i obuwie nie zaopatrywano. Do pracy w ciężkie mrozy wydawano tylko bosych i w tiarach. W odzież i obuwie i pościel lepsze wyjątkowo otrzymywali tylko zwani „stachanowcy". Z pośród Polaków „stachanowców" praktycznie nie było. Wyjątkowo zdarzało „otrzymywali tylko „stachanowcy". Życie koleżeńskie Polaków było dobre, natomiast Moskale byli usposobieni wrogo. Jak zwani „brygadjery" często w najordynarniejszy sposób wymyślali nam Polakom, nawet często kopali i bili, zmuszając nas w ten sposób do pracy.

Stosunek władz N.K.W.D. do polaków był wrogi. Podczas dochodzeń bito nas rzekomo pięściami od rewolwerów, kopano, rzucano i tak zwanych „karcerach" bez szyb w oknach, rozebranych do naga kilka dni o małej porcji chleba i wody i w ten sposób zmuszano nas do przyznawania się do stawianych nam zarzutów.

Opieka lekarska - żadna. Na stanowiska lekarzy byli wyznaczani sanitarjusze. Wapteczek nie było

lekarskich żadnych za wyjątkiem opatrunków, jodyny i waseliny.

Po wyjściu mnie z więzienia do obozu udało mi się nawiązać kontakt z rodziną po 3 czy 4 miesiącach, lecz nie wcześniej, ponieważ zostałem poddany nie ustannemu w więzieniu w Wołogdzie, skąd wiedziałem do wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej. Z Wołogdy wywieziono mię do obozu „Siewiero-Dwińskiego" skąd dnia 30.VIII.1941 r. po zawarciu umowy Polsko-Sowieckiej zostałem zwolniony na wolność.

Po zwolnieniu mię wraz z kolegą z kwatery udałem się do m. Penzy, z zamiarem wstąpienia do K.P. W m. Penzie wówczas panujący nie chciały nam wydać ośrodka organizacji naszej Armji, gdyż nie wiedzieli - chcieliśmy wyjść na „roboty" do pracy. Na ich propozycję nie chcieliśmy się zgodzić i udaliśmy się na stację z zamiarem jechać w poszukiwaniu ośrodka organizacji Naszej Armji. Na stacji w m. Penzie dowiedzieliśmy się, że w kierunku na Saratów pojechał transport byłych jeńców polskich. Bezwzględu na otrzymane odchodzący w danym kierunku, pojechaliśmy w ślad za nimi. Będąc dnia wieczorem dopędziliśmy transport i po rozmowie z kapitanem dalsza transportu, który powrócił nasz wreszcie do pracy. Około dnia 8/IX.41 r. razem ze wspomnianym wyżej transportem przyjechałem do m. Połtawskiego L.j. do miejsca organizacji 5. Dywizji Piechoty. Będąc tamtego dnia L.j. 8 września 1941 r. zgłosiłem się do rejestracji i zostałem przyjęty do Armji Polskiej.

B. Chojnacki Sierżant